

Czy powstanie kąpielisko termalne

Po słowackiej stronie, ale na polskich gruntach

45 hektarów ziemi po słowackiej stronie kupiła gmina czorsztyńska! – *To jest chyba jedyna gmina w Polsce, która ma użytkowane grunty na Słowacji* – mówi Stanisław Chmiel, przedstawiciel zarządu Spółki dla Zagospodarowania Wspólnoty Wiejskiej, działającej na terenie Sromowiec Wyżnych. Jeśli okaże się, że są tam wody termalne, powstanie kąpielisko – po słowackiej stronie, ale na gruntach polskich.

Po jednej stronie Dunajca leży Sromowce Wyżne, a po słowackiej – Łysa nad Dunajcem, choć w Sromowcach nikt inaczej nie powie jak Golembark. Skąd ta nazwa? Od Kalembergu, czyli Łysej Góry, osady zasiedlonej za panowania cesarza Józefa



Stanisław Chmiel z mapą satelitarną Golembarku i Malinowej Góry

gu i dalej funkcjonuje, tylko że krowy już na pastwiskach się nie pasą. Od mniej więcej 1999 r. co roku pastwiska po naszej stronie są systematycznie zalesiane przy doradztwie i pomocy pracowników Pienińskiego Parku Narodowego. Sadzi się rocznie ok. 3-4 tys. sadzonek, nie

Właścicielem tych 45 ha została w końcu gmina czorsztyńska! – *To jest chyba jedyna gmina w Polsce, która ma użytkowane grunty na Słowacji* – śmieje się Stanisław Chmiel. – Włodarze gminy przekazali te grunty we władanie wsi. Ostatnio był zapłacony podatek za grunty, które gmina przejęła, ale wieś zadeklarowała zwrot tych kosztów.

Zupełnie niespodziewanie pojawiła się następna możliwość współdziałania ze stroną słowacką – rozważa się rozwinięcie współpracy przygranicznej przy budowie... kąpielisk termalnych. – *Wież już zaakceptowała ten pomysł i w tej chwili prowadzimy rozmowy ze Słowakami. Baseny byłyby po stronie słowackiej, ale na gruntach polskich* – mówi Stanisław Chmiel. – *Myśmy już sprawdzali w urzędach w Spiskiej Starej Wsi i te grunty są w planie zagospodarowania przestrzennego przewidziane na rekreację i nie*



Sromowianie są właścicielami tej góry po słowackiej stronie

II luteranami wirtemburskimi. Golembark, jak i leżące niedaleko wówczas Szwabę były najmłodszą wsią (XVIII w.) po tej stronie Dunajca. Dziś niewielki Golembark administracyjnie połączony jest ze Spiską Starą Wsią.

Za czasów austro-węgierskich sromowianie bez przeszkód nabywali tu ziemie należące do folwarku Czerwonego Klasztoru. Dominującą nad Golembarkiem Malinowa Góra (632 m n.p.m.) jest praktycznie cała własnością mieszkańców Sromowiec Wyżnych. Nad samym Dunajcem mieli pastwiska, jeszcze do niedawna intensywnie wypasane. W miejscu, gdzie Dunajec jest najpłytszy było przejście – stoją jeszcze budki strażnicze, chroniące przed deszczem pograniczników, których zadaniem było... odprowadzanie krów. Liczyli, ile idzie w jedną stronę i ile wraca. To były całe urzędowe formalności, związane z ich odprawą – wspominają sromowianie. Przed sezonem wypasowym krowy były badane i szczepione, oglądali je słowaccy i polscy weterynarze, wystawiali świadectwa, bez których krowa przez granicę przejść nie mogła. Dziś rolnicy nie hodują już takich ilości krów, by trzeba było użytkować pastwiska po drugiej stronie rzeki, przestali więc korzystać z tego przejścia.

- A tam jest ok. 45 ha pastwisk – to są grunty jeszcze z czasów austro-węgierskich, które były zapisane na gminę Sromowce Wyżne – wyjaśnia Stanisław Chmiel, przedstawiciel zarządu Spółki dla Zagospodarowania Wspólnoty Wiejskiej, działającej na terenie Sromowiec. Spółka ta powstała w 1964 r. decyzją Powiatowej Rady Narodowej w Nowym Tar-

ługu akcja zalesiania pastwisk się skończy. - Na razie nikt nie myśli o tym, że tu wyrosnie las. Chodzi nam o to, żeby krzaki, ciernie i osty nie zagłuszyły pastwisk. Ten kawałek dojazdu do przystani flisackiej, gdzie jedzie tyle ludzi powinien jakos wyglądać – mówi Stanisław Chmiel. - Chcemy to zagospodarować, nie rozważając na razie, co z tego będzie.

W sprawie gruntów na Słowacji jeździli sromowianie aż do urzędów w Kieżmarku i Starej Lubowli. Zarząd spółki został upoważniony na zebraniu wiejskim do uregulowania własności tych ziem. Do Kieżmarku jeździł m.in. Stanisław Chmiel. - Z początku były problemy, bo myśmy chcieli zapisać pastwiska na wieś. Skoro w dokumentach w Kieżmarku – jeszcze z czasów austro-węgierskich z lat 1907-13 – figuruje gmina Sromowce Wyżne, to chcieliśmy na nią zapisać, ale według prawa nie było to możliwe, bo wieś nie posiada osobowości prawnej – mówi pan Stanisław. - Później chcieliśmy przepisać na spółkę, która legalnie funkcjonuje we wsi, lecz się nie dało. Potem nam doradzono, że po upadłości Drustra mamy pierwszeństwo pierwokupu działki, której połowa była słowacka, a druga połowa gminy Sromowce Wyżne i spółka kupiła 0,5 ha gruntu na Słowacji, też to nie pomogło. Widzieliśmy, że nie przeszkodzimy problemom, bo na każdym spotkaniu strona słowacka przedstawiała inne informacje. Zwróciliśmy się do Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Ministerstwa Rolnictwa za pośrednictwem urzędu gminy i dopiero, jak uruchomieni zostali pełnomocnicy do współpracy przygranicznej, ruszyliśmy ze sprawą.

przeważała na rekreację i nie ma potrzeby wprowadzania punktowych zmian. Teraz jedynie chodzi o zbadanie, czy są tam wody termalne, a to mogą potwierdzić odwierty. Może się okazać, że gorącej wody nie będzie, tylko ciepłe powietrze wyjdzie, bo i takie głosy po stronie słowackiej można usłyszeć.

Szykuje się wręcz rewolucja w terenie, jeżeli odwierty potwierdziłyby pod ziemią wody termalne. Teraz już nikt z samego rolnictwa – jak mówią w Sromowcach – nie wyżyje, dodatkowego dochodu szuka się w turystyce. Trochę z zazdrością patrzy, jak przez przejście Niedzica-Łysa nad Dunajcem jeżdżą rodacy do kąpielisk termalnych w takich miejscowościach jak: Poprad, Vrbov, Wyżnie Ružbachy, a tak byłyby tuż za miedzą. Pan Stanisław snuje nawet plany budowy nowej kładki, bo przejście turystyczne we wsi już dawno istnieje: - U nas podobnie jak w Sromowcach Niżnych przez wodę można przechodzić, z tą różnicą, że tamto przejście było czynne w lecie aż do końca października, to u nas czynne jest cały rok, ale nikt nie przekraczał tędy granicy.

Ani gminy, ani mieszkańców wsi nie stać na sfinansowanie takiego zamierzenia, jak budowa kąpielisk, ale są przedsiębiorcy, którzy zainwestują środki, jeśli tylko odwierty potwierdzą obecność wód termalnych. Ziemię tę ciągną się po stronie słowackiej od Spiskiej Starej Wsi do granicy Majerów, praktycznie do wysokości naszej przystani flisackiej. Na dawnych pastwiskach sromowian powstaną baseny z wodą termalną, na gruntach Malinowej Góry pensjonaty... Dziś pomarzyć, jutro może to stać się realne.

Tekst i fot.

RYSZARD M. REMISZEWSKI